

Bohaterski trud polskiego górnika

źródłem sukcesów i dalszego rozwoju naszego kraju

Przemówienie przewodniczącego CRZZ - tow. A. Zawadzkiego

wygłoszone na uroczystej akademii w kopalni „Sosnowiec“

Na uroczystej akademii w dniu Święta Górniczego w Sosnowcu — przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki wygłosił następujące przemówienie:

BRACIA GÓRNICY! Przede wszystkim chcę wam przekazać gorące i serdeczne pozdrowienia od Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Wielki dzień przeżywają dziś

sprawiedliwie, na ile go stać było przy odbudowie Polski, wynagradzać górników.

Aż przyszła Karta Górnicza! Co to jest Karta Górnicza? Karta Górnicza to:

1 Wyraz najwyższego uznania partii i naszego rządu ludowego dla czołowego oddziału klasy robotniczej, dla polskich górników i

2 wyraz najwyższego zaufania do górników, że jak dotychczas, nigdy nie zawiodą klasy robotniczej, mas pracujących i Polski Ludowej w niełatwym marszu do socjalizmu.

Czy inne oddziały naszej klasy robotniczej, nasi sławni hutnicy, metalowcy, włókiennicy, chemicy, budowlani, stocznio- wcy, kolejarze, transportowcy, robotnicy rolni i inni zasługują dziś na najwyższe uznanie i najwyższe zaufanie partii i rządu? Niewątpliwie tak. Zasługują i posiadają do zaufania rządu i partii.

Czym więc tłumaczymy fakt, że tylko górnicy otrzymują swą Kartę? Dwie są tego przyczyny:

1 Odbudowę Polski z ruin i zgłoszenie oparłymi i mogliśmy oprzeć przede wszystkim o węgiel; także budowa podstaw socjalizmu w planie 6-letnim, uprzemysłowienie kraju, budowa pełnego ustroju socjalistycznego oprzeć się znowu przede wszystkim o węgiel, bo węgiel to podstawowy produkt dla wytwarzania wszystkich innych produktów.

2 Dlatego, że zawód górniczy to szczególny zawód. Otacza go sentyment i legenda pokoleń, wyrosłych w niekiedy wojennych warunkach. Górnik to jakby żołnierz frontowy. Różni go od innych żołnierzy to, że dla niego wojna nigdy się nie kończy, wojna z przyrodą ślepa i okrutna, karząca górnika surowo za każdy jego nieostrożny krok, za każdą jego nieostrożność.

Węgiel było potrzeba, jest potrzeba i będzie potrzeba. Węgiel to jedna z podstaw budowy socjalizmu i postępu, dobrobytu, kultury i szczęścia mas pracujących.

Nasi górnicy dowiedli, że są pełni świadomej woli dać krajowi tyle węgla, ile będzie trzeba. Dlatego idą i pójdą do zawodu górniczego, najlepsi ludzie klasy robotniczej, mas pracujących, by spełnić swój obowiązek, by zyskać chwałę zawodu górniczego.

W jakiej chwili zjawili się Karta Górnicza? Karta Górnicza zjawiała się w chwili, gdy kończąc i nadbrańając wykonywanie planu 3-letniego, szykujemy się do pierwszego roku planu 6-letniego. Plan 6-letni to olbrzymi skok naprzód w rozwoju naszego przemysłu.

Plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Przewidm Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju zwołuje do Warszawy na dzień 10 bm. plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W posiedzeniu wezmą udział członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Obróńców Pokoju.

Nacisk postępowej opinii świata uratował życie greckiemu patriotcie

BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że pod naciskiem postępowej opinii publicznej świata król Paweł zamienił na dożywotnie więzienie karę śmierci wymierzoną Manolisowi Glezosowi, greckiemu bohaterowi narodowemu, ofiarowi zabójstwa greckiego Ruchu Oporu. Manolis Glezos w maju 1941 r.



— Dlaczego pani ma opinię takiej dobrej gospodyni, kochana pani Drucińska?

— Ponieważ pamiętam o tym, aby w mojej kuchni stała zawsze na półce pełna buteleczka z

KWASKIEM MLEKOWYM

UWAGA!

NAKŁADEM R. S. W. „PRASA”
DELEGATURA W KATOWICACH

**WYSZŁA Z DRUKU
KSIĘGA ADRESOWA
(INFORMATOR) województwa śląskiego p. t.**

„Ś L A S K”

KSIEGA TA FORMATU A4, OBJĘTOŚCI 528 STRON, W TWARDEJ, PŁOCIENNEJ OKŁADCE, OBOK BOGATEGO DZIAŁU REDAKCYJNEGO, ZAWIERA DZIAŁ INFORMACYJNY, T.J. ADRESY WSZYSTKICH INSTYTUCJI I FIRM PAŃSTWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, SPÓŁDZIELCZYCH I PRYWATNYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

CENA I EGZEMPLARZA 2.000 ZŁ

NAKŁAD ŚCIŚLE OGRANICZONY
Zamówienia kierować należy do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Katowice, Rynek 6, tel. 361-06. Konto PKO Katowice III-6550.

Przy wysyłkach pocztowych dolicza się koszty pobrania.

WYSYŁKĘ ZAMÓWIONYCH KSIĄZEK W PRZEDPŁACIE ROZPOCYNAMY W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

naszej gospodarki narodowej, Sta-lin) bo śmiało wzoruje się na doświadczeniach i wzorach kraju zwycięskiego socjalizmu — w Związku Radzieckim.

Czego. Towarzysze, trzeba, żeby dla realizacji planu 6-letniego dać krajowi, naszej gospodarce narodowej, tyle węgla, ile będzie ona wymagała! Dla tego celu tworzyć trzeba wszędzie brygady zespolowe w górnictwie, podnosić na coraz wyższy poziom współzawodnictwo pracy, nowatorstwo i racjonalizatorstwo, walczyć o wykonywanie i przekraczanie norm, podnosić wydajność pracy, łamać wszelkie zaskorupiałe formy, nawyki myślenia i poglądy, łamać je inicjatywą oddolną, nienarzuconą znikąd, ale twórczą, rewolucyjną inicjatywą najlepszych, najbardziej świadomych górników.

Wasza kopalnia dała wzor. Pierwszą wykonała plan. Dlatego przeciętna zarobków u was była wyższa, dlatego dziś z rąk Prezydenta Polski Ludowej wasza kopalnia otrzyma najwyższe odznaczenie — „Sztandar Pracy”.

Jesteśmy, towarzysze, całą brać górniczą wraz z całą klasą robotniczą szczęśliwi, że dożyliśmy czasów, kiedy w Polsce naszej, Ludowej Polsce, nagradza się pracę najwyższymi orderami, najwyższymi tytułami i honorami. Bo ta Polska to dzieło naszych rąk, wynik naszej ofiarnej pracy i walki. Strzeżmy jej więc jak zrenicy oka, pracujmy dla niej ile nam sił starczy, bądźmy czujni na knowania, podszepty, dywersje i sabotaż wroga klasowego i nasłanych agentów imperialistycznych.

Widzieliśmy już i wciąż widzimy, że droga do socjalizmu nie jest usłana różami, bo **DROGA DO SOCJALIZMU TO WALKA KLASOWA** z wrogiem, nie przebiegającym w środkach, to wreszcie walka z częściami własnego społeczeństwa w naszych własnych szeregach.

Lecz nasza klasa robotnicza, pokona wszelkie trudności i przeszkody, pokona bo jest dziś jednolita i zwarta, pokona, bo dziś ma jednolitą, zjednoczoną partię, zwaną wzięcia ideową z wielką partią bolszewików, wielką partią Lenina-Stalina, partią, której przewodzi Józef Stalin, wódz międzynarodowej klasy robotniczej (długotrwałe oklaski, wszyscy wstają z miejsc — sala skanduje

„Wdzięczność okazemy wzmoczoną pracą i zaostrzeniem czujności”

Zalogi kopalń dziękują Rządowi RP za doniosłą uchwałę o „Karcie Górniczej”

WARSZAWA PAP. Do premiera Józefa Cyrankiewicza, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, wicepremier H. Micina i ministra Górnictwa i Energetyki K. Niesporka napływają od załóg kopalń całego kraju liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania dla władz Polski Ludowej w związku z uchwaleniem przez Radę Ministrów Karty Górniczej.

Miedzy innymi górnicy kopalni Zabrze-Wschód piszą:

„Dowiedziawszy się z wielką radością, na zebraniu załogowym, o nowych przywilejach, jakimi rząd ludowy obdarzył stan górniczy, słemy wyrazy szczerego podziękowania i przyrzekamy przez wyte-

żoną pracę i rozszerzone współzawodnictwo okazać się godnymi tego zaszczytnego wyróżnienia, służąc równocześnie zwiększyć wy-sięk przy wykonywaniu zadań planu 6-letniego”.

Załoga kopalni „Pokój” stwierdza m. in.:

„Karta Górnicza jest wyrazem uznania, jakie Polska Ludowa ma dla dotychczasowych osiągnięć górnika, jest ona równocześnie rezultatem twórczej pracy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i związków zawodowych. Górnicy kopalni „Pokój” przyrzekają, w dowód podziękowania dla tak ważnych posunięć rządu dolożyć wszelkimi

Nowy JORK PAP. Specjalna Komisja Polityczna ONZ zakończyła dyskusję na temat Indonezji. Przedmiotem dyskusji był t. zw. Układ Haski, zawarty między Holandią a „przedstawicielami” Republiki Indonezyjskiej.

W czasie dyskusji przedstawiciel Indji wniósł w imieniu 14 mniejszych państw, głównie muzułmańskich, projekt rezolucji, „witającej porozumienie” haskie. Cały dotychczasowy rozwój problemu indonezyjskiego w ONZ nie pozostawił jednak wątpliwości, że autorami tego projektu są Amerykanie.

Historie problemu indonezyjskiego przedstawił delegat radziecki Carapkin, który w zakończeniu oświadczył, że sytuacja w Indonezji zagraża pokojowi i bezpieczeństwu. Generalne Zgromadzenie powinno powziąć rezolucję, która by położyła kres holenderskiemu panowaniu kolonialnemu na tych terenach.

W dyskusji nad sprawą indonezyjską w Specjalnej Komisji Politycznej ONZ wygłosił przemówienie przedstawiciel Ukrainy Ma-nuili, który stwierdził, że delegacja jego nie może się zgodzić z projektem 14 państw, przedstawionym przez delegata Indji. Jakże można — zapytuje Manuili — w obliczu masowej eksterminacji narodu indonezyjskiego przyjmować tak niegodną rezolucję, jaką proponują przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego?

Podając szczegółową analizę uchwały konferencji haskiej — Manuili oświadczył: „Jest zupełnie jasne, że „porozumienie” haskie nie prowadzi do utworzenia suwerennego, niezależnego państwa indonezyjskiego, lecz do odbudowy w tym kraju dawnego reżimu kolonialnego.

W konkluzji Manuili złożył propozycję przyjęcia następujących postanowień:

1 Wycofania wojsk holenderskich z Indonezji na pozycje,



Pakty i fakty

Układ haski zwykłym oszustwem

Indonezja powinna otrzymać prawdziwą niepodległość

— stwierdzają delegaci radzieccy w ONZ

które zajmowały one do wszczęcia operacji wojskowych w grudniu 1948 r.

2 Domaganie się od rządu holenderskiego zwolnienia więźniów politycznych w Indonezji.

3 Utworzenia komisji ONZ w składzie przedstawicieli państw — członków Rady Bezpieczeństwa, która pilnować będzie wykonania wyżej podanych punktów.

4 Zalecenia komisji przygotowania i przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa w terminie trzy-miesięcznym propozycji w sprawie uregulowania konfliktu między Holandią i Republiką Indonezyjską, opierającej się na uznaniu niezależności i suwerenności narodu indonezyjskiego.

Po zakończeniu dyskusji Specjalna Komisja Polityczna ONZ przyjęła mechaniczną większość głosów projekt rezolucji 14 państw przedstawiony przez delegację Indji. Większość ta naruszyła obowiązującą procedurę nie dopuszczając do głosowania nad projektem rezolucji ukraińskiej.

Sprawa IRO w ONZ

Nowy JORK (PAP). Plenum Generalnego Zgromadzenia podjęło dyskusję w sprawie uchodźców i osób przesiedlonych. Na plenum znalazły się dwa projekty rezolucji. Projekt białoruski zaleca członkom ONZ wprowadzenie w życie rezolucji Generalnego Zgromadzenia z 12 lutego 1946 r., w której podkreślono konieczność jak najszybszego powrotu osób przesiedlonych i uchodźców do krajów ich pocho-

dzenia. Natomiast projekt rezolucji, przedłożony wspólnie przez Francję i USA, pomija całkowicie sprawę powrotu uchodźców do ich rodzinnych krajów.

Delegat radziecki Panuszkina zwrócił uwagę, że mocarstwa zachodnie, odmawiając wykonania zaleceń ONZ z 1946 r., faktycznie zerwały obowiązującą uchwałę tej organizacji.

Przy głosowaniu nad poszczególnymi punktami tej rezolucji, wstrzymało się ponad 20 delegacji. Zmechanizowaną większość głosów przyjął projekt francusko-amerykański, ustanawiający urząd wysokiego komisarza do spraw uchodźców.



Masakra w Nigerii

W tych dniach depesze donoszą o nowej krwawej zbrodni, popełnionej przez imperializm brytyjski w zachodnio-afrykańskiej kolonii — Nigerii, w miejscowości Enugu. Policja brytyjska urządziła masakrę strajkujących czarnych górników, zabijając na miejscu 48 i raniąc ciężko kilkudziesięciu osób.

Jak wyjaśnił przewodniczący Rady Narodowej Nigerii — Azikiwe w rozmowie z korespondentem londyńskiego „Daily Worker”, górnicy żądali podwyżki płac w związku z silnym wzrostem kosztów utrzymania. Podobne żądania wysunęli również kolejarze i pracownicy administracji kolonialnej. Zawsze, ilekroć robotnicy domagają się podwyżki — podkręcił Azikiwe — żądania ich są odrzucane pod pretekstem, że jest to jakoby „agitacja polityczna”. Podobnej masakry dopuściła się niedawno policja brytyjska na strajkujących robotnikach w sąsiadującej z Nigerią kolonii Złoty Wybrzeże (Gold Coast).

Nigeria należy do najrozleglejszych kolonii brytyjskich, z 22 milionami ludności (w tym zaledwie 6 tys. białych). Brytyjscy koloniści nieudolnie eksploatują bogactwa naturalne i tubylczą ludność Nigerii, wywołując z tego kraju węgiel, naftę, cynę, wolfram, złoto, srebro, kakao, olej palmowy i t.

Cale życie gospodarcze Nigerii ujęte jest w żelazną garść olbrzymiego brytyjsko - holenderskiego koncernu „Unilever”, który wprowadził zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle stółki ściśle niewolnicze. Podobnie jak i w innych koloniach brytyjskich, pod pozorami tzw. kontraktacji, istnieje w Nigerii surowo przestrzegany system pracy przymusowej, a robotnicy znajdują się w sytuacji więźniów. Trzyma się ich w budynkach koszarowych, w najbardziej antysanitarnych warunkach. Robotnik — tubylcy otrzymuje za swą niezwykle ciężką pracę 15 do 20 razy mniej niż robotnik biały. Za najdrobniejsze przewinienia tubylców karze się chłostą.

Labourystowskie władcy Wielkiej Brytanii wciąż powtarzają, że wywrzeli się „ujemnych stron starego kolonialnego systemu” i obecnie realizują zarządzenia, mające na celu podniesienie dobrobytu i kultury ludności kolonialnej. Lecz krwa-we zajścia w Nigerii, wojna na Malajach, nieudolne rozprawy z robotnikami na Złotym Wybrzeżu, w Kenii, na Wyspie Trindad i w innych koloniach, zdzierające raz po raz „humanitarną” i „postępową” maskę z labourystowskich przywódców i ukazując światu prawdziwe ich oblicze — oblicze imperialistycznych grabieżców i mordców.

B. D.

Spowodowali ofiary w ludziach - narażili państwo na straty

Proces o sabotaż odbudowy stolicy przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się 5 bm. proces 12 pracowników Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, oskarżonych o sabotaż dzieła odbudowy Stolicy.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Zdzisław Kucharski — inżynier, Michał Waslewski — inż. arch., Anatol Marciniak — technik budowlany, Edward Iwiński — technik budowlany, Witold Szablewski — budowlaniec, Janusz Purzycki — architekt, Nlefor Jasiński — adwokat, Helena Kamińska — inż. arch., Katarzyna Soheska — inspektor

BOS, Jan Sniękowski — inżynier, Alfred Guzik — technik bud. Akt oskarżenia zarzuca im, że jako pracownicy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, dopuszczali się systematycznych aktów sabotażu.

W zamian za łapówki oskarżeni dopuszczali niefachowych wykonawców do prowadzenia robót bez odpowiedzialnego i uprawnionego kierownictwa technicznego, wskutek czego miały miejsce niebezpieczne wypadki wśród robotników i innych osób, a wielka ilość materiałów budowlanych została zniszczona.

Nowy cios zadany klice Tito i jej mocodawcom

Idąc śladami narodu węgierskiego, który rozgromił ośrodek szpiegowski Rajka, naród bułgarski zdecydował się na ośrodek szpiegowski Kostowa, działający wewnątrz kraju i kierowany przez imperialistów angielskich i amerykańskich za pośrednictwem jugosłowiańskiego kłiku Tito. Jest to jeszcze jeden cios, zadany Tito i jego mocodawcom.

Któż są ci spiskowcy, którzy za pomocą wkradniętych do szpiegowskich pod zarzutem zdrady kraju, szpiegostwa i dywersji? Na czele spisku stała grupa prowokatorów i szpiegów, którzy zdołali zająć kierownictwo i odpowiedzialność stanowiska w Bułgarskiej Republice Ludowej. Główny oskarżony, Trajczko Kostow, zajmował stanowisko wicepremiera, a jego pomocnicy: Iwan Stefanow i Nikola Pawłow — stanowiska ministrów.

Wszystkie trzy okazali się starymi konfidantami policji i szpiegami zagranicznymi. Trajczko Kostow był w przeszłości trockistą i wtedy to nawiązał kontakt z Tito, który podzielał jego trockistowskie poglądy. Podobnie jak wszyscy trockisci, obydwoje prowadzili nikczemną dwulicową grę, starając się ukryć przed partią swe poglądy. I właśnie Trajczko Kostow, który przed wojną znajdował się wraz z Tito na emigracji, polecił go jako człowieka, nadającego się do pracy politycznej w Jugosławii.

W roku 1942 Trajczko Kostow, aresztowany przez policję bułgarską, wydał towarzyszy swych politycznych przyjaciół i podpisał zobowiązanie tajnej współpracy z policją. Na rozkaz ministra wojny carskiej Bułgarii, Michowa, sąd ułaskawił Kostowa, zamieniając mu karę śmierci na więzienie. Po wyjściu z więzienia Kostow został agentem wywiadu angielskiego i głównym realizatorem kontrrewolucyjnych, faszystowskich planów kłiku Tito w Bułgarii.

Iwan Stefanow był w przeszłości związany ze swym stryjczym bratem Rakowskim, najbliższym współpracownikiem Trockiego.

Stefanow od 1932 r. był agentem wywiadu angielskiego. Nikola Pawłow był od roku 1942 prowokatorem policyjnym. Podobnie przedstawiając się oblicza pozostałych oskarżonych, współników Kostowa. Zeznania oskarżonych malują ohydny obraz zdrady, popełnionej w myśl dyrektyw jugosłowiańskiej kłiki Tito, zgodnie z interesami amerykańskich i angielskich imperialistów. Już w listopadzie 1944 roku przybył do Sofii z poleceniem Tito, Kavel, który zakomunikował Kostowowi plan Tito wobec Bułgarii. W myśl tego planu Bułgaria miała zostać wcielona do Jugosławii, której rząd pozostawał już na służbie imperialistów angielskich i amerykańskich. Kar del uprzedził Kostowa, że zgodnie z istniejącą między Tito i anglo-amerykanami umową, ci ostatni wyrażają formalny protest, podnosząc wrzawę na łamach prasy, zważając swym zwycięstwem winę na ZSRR i pod tym pretekstem uchyla się od pewnych zobowiązań w stosunku do ZSRR.

Jak zeznali Kostow i jego współnicy, celem tego planu było utworzenie pod kierownictwem Tito wielkiego państwa jugosłowiańskiego, podporządkowanego całkowicie imperialistom anglo-amerykańskim i wrogiego wobec Związku Radzieckiego.

Kostow usiłował przystąpić do realizacji tego planu, ale spotkał się z kategorycznym sprzeciwem Georgi Dymitrowa. Jednakże Tito nie zrezygnował ze swych zaborszych planów. Zażądał od Kostowa zgłoszenia Dymitrowa, obiecując mu swą pomoc w tym celu. Tito skontaktował Kostowa z posłem amerykańskim w Bułgarii, Read Heathem, który oświadczył Kostowowi, że dyrektywy, otrzymywane od Tito, powinnon uwagać za dyrektywy Amerykanów.

Zeznania Kostowa, Stefanowa, Pawłowa i pozostałych oskarżonych składają się na obraz nikczemnego spisku, zorganizowanego w Bułgarii przez agenturę tytowską i zmierzającego do obalenia ustroju demokratycznego w

kraju. W tym celu Tito obiecał spiskowcom bułgarskim pomoc zbrojną z zewnątrz. W myśl dyrektyw kłiki Tito, Kostow utworzył tajną organizację, uprawiającą szpiegostwo na rzecz wywiadu anglo-amerykańskiego i jugosłowiańskiego, dokonując aktów sabotażu i dywersji.

Materiały aktu oskarżenia w sprawie Kostowa i jego współników świadczą, że jeszcze przed zakończeniem wojny z Niemcami hitlerowskimi (jak to już wyszło na jaw wcześniej, w świetle procesu Rajka na Węgrzech) kłika Tito za dzierżnęła ściśle kontakty z wywiadem angielskim i amerykańskim. Już wówczas bowiem istniał anglo-amerykański plan utworzenia — przy pomocy szpiegowskiej kłiki Tito — bazy antyradzieckiej w Europie południowo-wschodniej i środkowej.

Materiały aktu oskarżenia świadczą, że rozpalać nastroje nacjonalistyczne w kraju i szermując hasłem socjalizmu, kłika Tito działała faktycznie jako banda faszystowska w służbie imperializmu angielskiego i amerykańskiego. Materiały te świadczą, że działalność faszystowska i szpiegowska bandy Tito obejmowała wszystkie kraje demokracji ludowej, starając się je oderwać i przeciwstawić Związkowi Radzieckiemu. Materiały te świadczą również, że kłika Tito jest agenturą podległą wojennym, stanowiącą groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa na rodów.

Robotnicy i młodzież szkolna objęli patronat nad trawlerami „Dalmoru“

Współpraca załóg okrętowych z robotnikami zakładów pracy w kraju, przynosi coraz lepsze wyniki. Rady zakładowe poszczególnych fabryk, nawiązując kontakty z załogami statków, by w ten sposób poznać robotników z życiem na morzu i odwrotnie — marynarzy z pracą i życiem zakładów fabrycznych.

W ostatnich tygodniach nadeszły konkretne zgłoszenia od 9 fabryk i szkół. Ustalono, że Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca” w Warszawie, objęła patronat nad trawlerem „Jowisz”. Fabryka Obuwia Nr 1 w Radomiu nad „Saturnia”. Fabryka Pierników i Cukierków w Toruniu nad „Wega”. Cukrownia w Chełmży — nad „Neptunia” Zarząd Miejski w Warszawie — nad „Wulkanem”, Miejskie Gimnazjum i Liceum Handlowe w Warszawie — nad „Wulkanem”, Garbarnia Nr 4 w Warszawie — nad „Merkurym”. Zjed. Zakłady Przemysłu Gazów Technicznych, Wytwórnia Nr 1 w Warszawie — nad „Uranem” i Cukrownia w Raciborzu nad trawlerem „Neptun”.

W najbliższym czasie akcja ta zostanie rozszerzona na pozostałe trawlerzy.

Materiały aktu oskarżenia mówią nam, że kłika Tito, działająca w służbie anglo-amerykańskich imperialistów, ponosi porażkę za porażką. I nie ma w tym nic dziwnego, zważywszy, że siły socjalizmu i demokracji są znacznie potężniejsze, niż ciemne siły reakcji. Wreszcie materiały aktu oskarżenia w sprawie Kostowa i jego współników świadczą, że obóz pokroju, socjalizmu i demokracji powinien maksymalnie wznieść czujność. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że obóz imperialistyczny usiłuje ratować swe pozycje, uciekając się w coraz szerszym zakresie do szpiegostwa i dywersji w swojej walce z ruchem demokracją.

J. MIROW

ZE SKARBNICY MYŚLI STALINOWSKIEJ

„Klasy, które się przeżyły, stanowią opór nie dlatego, że stały się silniejsze od nas, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej od nich i stają się one słabsze od nas. I właśnie dlatego, że stają się słabsze, — przeczuwają ostatnie dni swego istnienia i zmuszone są do stawiania oporu ze wszystkich sił, wszelkimi środkami.

Oto, na czym polega mechanika zaostrezenia się walki klasowej i oporu kapitalistów w danej chwili historycznej.”

(Z przemówienia na Plenum KC WKP (b) w kwietniu 1929 r. o odchyleniu prawicowym w WKP (b))

Pierwsi przodownicy pracy w naszej flocie

Pomimo stosunkowo krótkiego okresu trwania współzawodnictwa wśród marynarzy, wiele załóg okrętowych zdołało uzyskać poważne osiągnięcia w codziennej pracy na morzu. Początki ruchu tego były trudne, ze względu na specyficzne warunki pracy, odmienne od tych, jakie istnieją w zakładach przemysłowych, gdzie od dawna już wprowadzone zostały normy zużycia paliwa, normy wydajności itp.

Obecnie we współzawodnictwie marynarzy przewyżczono już wiele trudności. Opracowane zostały normy zużycia materiałów, plany podróży itp.

We współzawodnictwie uczestniczą załogi 31 statków. Inne jednostki PMH nie włączyły się jeszcze formalnie do tego ruchu, ze względu na to, że przebywają zdaleka od bazy macierzystej. Na tych jednostkach, które biorą udział we współzawodnictwie, zwiększo wydajność pracy i usprawniono jej organizację oraz wprowadzono plany podróży, a nawet plany eksploatacji statków.

Ambicją każdej załogi jest zdobycie sztandaru przechodniego, który został ufundowany dla załogi statku — przodownika. Oto kilka statków, które wyróżniły się dotychczas w ruchu współzawodnictwa: Załoga m/s „Rysy”, pływającego na linii Gdańsk — Gdynia — Szczecin wykazała szczególne zrozumienie dla ruchu współzawodnictwa. Marynarze zdołali samodzielnie oczyścić tanki okrętowe, zaoszczędzić poważne ilości materiałów i przyspieszyć szybkość statku. Szczególnie wyróżnili się w tej pracy motorzysta Binkowski, II mechanik Grabowski, motorzysta Laszczyk, marynarze Koszałka, Włodarczyk i Pinkowski.

Załoga s/s „Bałtyk” zwiększyła

swój ładunek przez oszczędne gospodarowanie wodą słodką. Statki zabiera obecnie o 150 ton ładunku więcej, ponadto zmniejszo ny został stan załogi, a mimo to praca nie ucierpiała na statku, lecz przeciwnie, marynarze spotkali się w wielu portach z uznaniem za dokładne przygotowanie swojej jednostki do przyjęcia towaru. Np. podczas postoju w Słax remont maszyn, obliczany na 180 roboczo godzin, wykonano w ciągu 48, palące zamienili ruszta, nie wygaszając ognia itp. Na statku wyróżnili się szczególnie delegat załogowy Leopold Kwiatkowski, st. marynarz Grzela, bosman Stopniak, cieśla Ulański, st. oficer Ballaban, st. mechanik Moroz, palące Gudalajtis, Kwiatkowski, Radziwiłł i Suszczak oraz Zieliński.

Na s/s „Tobruk” wyróżnia się: III mechanik Stanisław Michalski i palące Jan Kłosowski i Berezziak. Na m/s „Turnia” zdołano zaoszczędzić poważne sumy na remontach, smarach, olwie i paliwie, doprowadzając przy tym statek do idealnego stanu. Szczególnie inicjatywę wykazali w tym kierunku marynarze Kiedyk, Bag-niewski i kpt. Klusiewicz.

Poważne osiągnięcia zanotowano również na wielu innych jednostkach, jak na m/s „Lechistan”, który był inicjatorem współzawodnictwa, m/s „Gen. Walter”, s/s „Śląsk”, m/s „Warta” i m/s „Oksywie”.

Osiągnięcia naszych marynarzy przyczyniają się do przedterminowego wykonania planu przewozu morskich i utrzymania statków polskiej floty handlowej w należytym stanie eksploatacyjnym.

A. SITEK
korespondent robotniczy

re przedterminowo przekroczył roczny plan połowów, zdobywając specjalne wyróżnienie ministra Żeglugi.

Listę tę podajemy w całości: „Gdy 3” z szyprem Janem Hermanem, „Gdy 10” z Brunonem Andryskowskim, „Gdy 2” z Juliuszem Dancem, „Gdy 11” z Janem Krassem, „Gdy 18” z Michałem Solonczykiem, „Gdy 28” z Leonem Maciuszenkiem, „Gdy 27” z Emilem Markiem, „Gdy 44” z Stanisławem Rekawkiem, „Gdy 42” z Leonem Nowaczykiem i Kazimierzem Rekawkiem, „Gdy 50” z Józefem Lipskim, „Gdy 51” z Bolesławem Blaszczykiem, „Gdy 55” z Leonem Sampem, „Gdy 67” z Edwardem Michalikiem, „Gdy 69” z Antonim Konkelem, „Gdy 78” z Pawłem Fichem, „Gdy 86” z Iwańczykiem, „Gdy 90” z Antonim Kottiem, „WSG 29” z Stanisławem Okońskim, „WSG 30” z Janem Gabryszakiem.

Załogi przodujących kutrów otrzymują premie i dyplomy uznania.

(vv)

Trzeba podkreślić, że w stosunku do września pracownicy GUM zdobyli o 168 punktów więcej.

Współzawodnictwo prac między dyrekcjami technicznymi szcześcińskiego i gdańskiego Urzędu Morskiego w zakresie wykonania planu inwestycyjnego w październiku, zwyciężył ponownie SUM. Łącznie za techniczne i finansowe wykonanie planu, postęp robót w stosunku do planu i współzawodnictwa obciążenia sumami inwestycyjnymi każdego z pracowników — SUM uzyskała 2536 punktów zaś GUM 2464.

Trzeba podkreślić, że w stosunku do września pracownicy GUM zdobyli o 168 punktów więcej.

Przykładem tego jest wypadek, który zdarzył się przed dwoma dniami. Pogłębiarka „Małż” zaczęła o wrak. W pół godziny od chwili wypadku skierowano na miejsce awarii nurka, który natychmiast usunął uszkodzenia. Dzięki temu zaoszczędzono co najmniej dzień pracy zespołu czepalnego, który w innym wypadku musiałby przez czas dłuższy oczekiwać na pomoc.

Przy montażu aparatury i sprzętu załoga PRC napotykała na poważne trudności, pokonane dzięki ofiarnej pracy ob. Skiby i Paukste-go, którzy dołożyli wielu starań do należytego ustawienia maszyn radiostacji. Dzięki wysiłkom inżynierów — Deringa, Kunickiego i Jaroszkiewicza radiolączność została nawiązana w terminie.

Pierwszym radiopilotem w naszym przedsiębiorstwie jest st. Szczerbowicz, który zajmował stanowisko przewodniczącego rady załogowej.

J. BIAŁOPIOTROWICZ
korespondent robotniczy

W Słupsku powstaje przedsiębiorstwo robót portowych

Ministerstwo Żeglugi postanowiło utworzyć w Słupsku Przedsiębiorstwo Robót Portowych dla małych portów. Centrala w Słupsku obejmie zasięgiem swej działalności Ustkę, Darlowo i Kołobrzeg, gdzie zostaną wkrótce uruchomione Oddziały PRP.

Centrala przedsiębiorstwa w Słupsku przystąpi do pracy z dniem 1 stycznia 1950 roku i zatrudni łącznie 300 osób. Zadaniem przedsiębiorstwa będzie dokonywanie przeładunków w małych portach. Powstanie tej placówki łączy się z reorganizacją f-my „Hartwig”, od której dział spedycji lądowej przejdzie do PKS. Dział spedycji morskiej czynne będą w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

Powstanie Przedsiębiorstwa Ro-

bót Portowych stanowi jeden z etapów aktywizacji małych portów. (szd.)

Załogi radzieckich portów Północy zaoszczędziły 3500 godzin postoju statków

Załogi robotnicze portów północnych Związku Radzieckiego — Archangielska, Mołotowska, Onegi, Mezeni i Peczory na półtora miesiąca przed terminem zakończyły realizację rocznego planu przeładunków. Jako pierwsi wykonali swoje zadania dźwigowi i robotnicy przodujących rejonów portu archan-

gielskiego — Bakariy i Ekonomii, a poza tym zespół portu oneńskiego.

Robotnicy portowi uzyskali dobre osiągnięcia stosując metody przyspieszonego przeładunku, mechanizacji pracy, racjonalnie wykorzystując dźwigi i wszystkie mechanizmy portowe. Czołowe brygady, uczestniczące we współzawodnictwie, zaoszczędziły w ciągu okresu nawigacji 3500 godzin postoju statków w porcie. Dziesiątki jednostek wpływających do Archangielska, Mołotowska i innych portów Północy wychodziło na morze przed upływem obowiązujących terminów postoju. Robotnicy portowi przysporzyli państwu ponad 5 mln. rubli dodatkowych dochodów.

Podstawą osiągnięć robotników portowych stało się współzawodnictwo pracy między załogami rejonów portowych, brygadami i dźwigowymi. Czołowe miejsca wśród uczestników współzawodnictwa zajmowali zazwyczaj członkowie partii, którzy zawsze świecą przykładem. Organizacje partyjne mobilizowały wszystkie siły do wykonania i przekroczenia zadań produkcyjnych.

Obecnie w portach Północy tegoroczny sezon nawigacyjny dobiega końca. Współzawodnictwo pracy między dźwigowymi i brygadami ładowniczymi, które z każdą chwilą przybiera

Państwowa Żegluga na Odrze wykonała plan

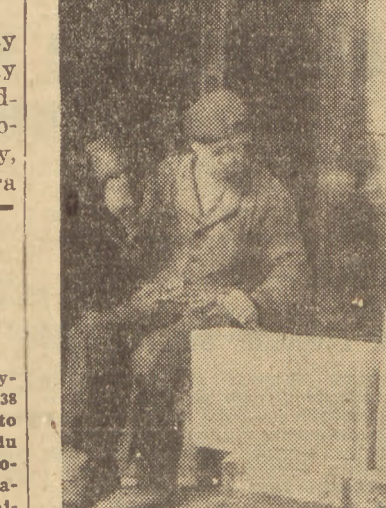
Państwowa żegluga na Odrze wykonała roczny plan przewozów na 38 dni przed terminem. Osiągnięcie to zasługuje na podkreślenie ze względu na trudne warunki pracy barek i holowników w tego-rocznym sezonie nawigacji. Mimo trudności, liczba rejsów, którą wykonały jednostki żegluzi była wysoka.

Obecnie w Szczecinie przygotowuje się postój zimowy dla 200 barek. Okres zimowy będzie wykorzystany na urlopy dla pracowników, remonty taboru pływającego i szkolenie za-

wodowe.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 4 z polecenia Wydziału Konserwacji Zabytków dokonuje remontów starych budowli gdańskich.

Na zdjęciu widzimy robotników PPB Nr 4 ob. J. Cyzyda i G. Rachickiego podczas wykonywania ornamentów w piaskownicy dla Bramy Wyżynnej



Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 4 z polecenia Wydziału Konserwacji Zabytków dokonuje remontów starych budowli gdańskich.

Na zdjęciu widzimy robotników PPB Nr 4 ob. J. Cyzyda i G. Rachickiego podczas wykonywania ornamentów w piaskownicy dla Bramy Wyżynnej

PORTY PRACUJĄ

TOWARY DLA UNICEF

W drodze z Kopenhagi do Gdyni znajduje się duński statek „Falken”, który wiezie 100 ton towaru dla Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom (UNICEF). W drodze powrotnej statek zabierze ładunek dla Danii i Nowego Jorku.

RUCH TOWARÓW NA LINIACH SKANDYNAWSKICH

Pomiędzy Szczecinem i portami skandynewskimi czynne są dwie linie żeglugowe, z których jedna łączy Gdynię przez Szczecin z portami Północy, a druga bez pośrednictwa Szczecina ze Sztokholmem. Ostatnio ilość statków szwedzkich, zawijających do Szczecina stale wzrasta. Ruch w porcie szwedzkim jest wyjątkowo duży i byważy dni, że równocześnie przybywa ok. 50 statków.

NOWE STATKI DLA ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ

Celem rozbudowy linii żeglugowych, przeznaczonych dla obsługi pasażerów na zachodnim odcinku Wybrzeża, zostanie wkrótce zakupionych kilka statków. Będą to jednostki szybko- i średniopłynące, które pozwolą na uruchomienie komunikacji pomiędzy Szczecinem i Międzyzdrojami oraz Słupskiem. W dalszych etapach przewidziane jest również uruchomienie linii, łączącej Szczecin z Kołobrzegiem i Darlowem.

NAPRAWY STATKÓW W STOCZNICY GDANSKIEJ

Zawijające do portu gdańskiego statki zagraniczne, przeprowadzają coraz częściej drobne re-

monty uszkodzonych w czasie podróży części. W ostatnim czasie Stocznia Gdańska wykonała na wielu statkach zagranicznych naprawy w czasie ich postoju w porcie. M. in. na norweskim m/s „Vildfögel”, na rumuńskim s/s „Dymitrow”, fińskim s/s „Mira”.

POGOTOWIE PRZECIW SZTORMOWE NA WYBRZEŻU

Od dwóch dni panował na Wybrzeżu dość ostry sztorm. Powodował go porwisty wiatr wiejący w kierunkach zmiennech, przeważnie zachodni i północno-zachodni. Na wschodnim odcinku Wybrzeża pozostającego w administracji GUM nie zanotowano większych szkód mimo, że w niektórych punktach np. na Helu sytuacja była dość groźna. Pogotowie przeciwsztormowe zarządzane na terenach podległych GUM trwa.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 6 XII. 49.

GDANSK

Wolna Strefa: „Neptun” norw.

Kanał Portowy: „Rataj” pol., „Ewiva” norw., „Elbing II” alj.

Dworzec Wiślany: „Białystok” pol., „Borysław” pol., „Kuurlanes” fin., „Thyr” szw.

Basen Górniczy: „Fiobris” szw., „Akademik Pawłow” radz., „Stadt Dortrecht” hol., „Bałtyk” pol., „Albert” szw., „Wiking” szw., „Odewoll” szw., „Albion” wł., „Iris” wł.

Pomosty Wiślane: „Medlide” panam., „Martesia” norw.

Kanał Kaszubski: „Fido” norw.

Aldag: „Axel” fin., „Gundvor Maersk” dun., „Skandinawic” fin.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: „Kastoria” pol., „Saturn” pol., „Polesie” pol.

Nabrz. Śląskie: „Turnia” pol.

Nabrz. Szwedzkie: „Norona” szw., „Markis” dun., „Alden” fin., „Daisy” szw., „Mai-

land” norw., „Ilwa Dan” dun.

Nabrz. Duńskie: „Randa Dan” dun., „Valentino Bibolini” wł., „Sirena” wł.

Nabrz. Holenderskie: „Kjel” szw., „Led-sund” fin., „Henrik Ibsen” norw., „Dagco” hol.

Nabrz. Francuskie: „Kal marsund” szw., „Abot” fin.

Nabrz. Polskie: „Urugay” dun., „Lindford” szw., „Oksywie” pol., „Krippa” hol., „Lublin” pol., „Czech” pol.

Nabrz. Ratterdamskie: „La Platta” szw.

Nabrz. Indyjskie: „Ingvar” szw., „Nasario Lauro” wł., „Kaisa Christiansen” szw., „Transic” szw.

Nabrz. Norweskie: „Beniowski” pol., „Kastor” pol., „Dar Pomorza” pol.

Nabrz. Amerykańskie: „Stegholm” szw.

Nabrz. Czechosłowackie: „Britmarie” szw.

Paged: „Taskopur” tur., „Littertint” fin., „Ornenborg” dun.

ODBUDOWA GDAŃSKA

22.15 — **Owce dzikie**, 22.30 — **Codzienny przegląd wydarzeń — lok.**
22.15 — **Koncert rozrywk.**, 23.00 — **Ostatnie wiadomości**, 23.10 — **Program na dzień następny**, 23.15 — **Utwory Ottorino Respighiego**, 24.00 — **Hymn**
Koniec audycji.

Jak walczyć z gruźlicą u dzieci

Każda matka wie, że gruźlica jest niebezpieczną chorobą, ale nie każda wie, jak ustrzec przed nią własne dziecko.

W dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej jesteśmy w stanie znacznie skuteczniej leczyć gruźlicę i zapobiegać jej niż dawniej. Po to jednak aby zwalczyć tę plagę społeczną, nie wystarczy sam lekarz — do współpracy musi stanąć całe społeczeństwo, a szczególnie matki, bowiem gruźlica zaczyna przede wszystkim dzieciom i młodzieży.

Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną, lecz chorobą zaraźliwą. Jeśli dziecko gruźlika choruje na gruźlicę, to nie dlatego, że ja po ojcu odziedziczyło, lecz dlatego, że się nią od ojca zaraziło.

Niebezpieczeństwo wynikające z takiego zakażenia można zmniejszyć i ochronić dziecko przed ciężką i niebezpieczną formą choroby. Trzeba tylko wiedzieć, jak się choroba w organizmie dziecka rozwija.

Otóż większość naszych dzieci, w miarę jak podrasła, zakaża się gruźlicą, przez przypadkowe zetknięcie z dorosłym chorym na początkową przewlekłą gruźlicę otwartą. Chorych takich spotykamy w tramwaju, w sklepie, na ulicy, chociaż nie o tym nie wiemy, a często i oni o tem nie wiedzą, ponieważ gruźlica w okresach początkowych jest niedostrzegalna nawet dla chorującego i niejednokrotnie dopiero niespodziewany krwotok, lub t. zw. „grypa”, po której pozostaje długotrwałe złe samopoczucie, alarmuje chorego, kieruje go do prześwietlenia, które zdradza poprzednio utajoną, zadawnioną gruźlicę. Są i tacy gruźlicy, którzy wiedzą o swojej chorobie, ale „nie wierzą” w jej zaraźliwość, lekceważą ją i przez to są świadomymi rozsądnymi chorzy b. niebezpiecznymi dla dzieci własnych i dzieci z ich otoczenia.

Pamiętać trzeba, że każde dziecko zetknięte się już bądź zetknięcie się z gruźlikiem i ulegnie zakażeniu — nie każde dziecko jednak wskutek zakażenia zachoruje na ciężką i niebez-

pieczną postać tej choroby. Ta możliwość grozi przede wszystkim tym dzieciom, które blisko oraz w sposób ciągły i długotrwały stykają się z dorosłym chorym na gruźlicę, to znaczy w pierwszym rzędzie dziećmi gruźlików i tym, które przez nieświadomość lub niedocenianie choroby zostały powierzone stałej opiece gruźlików utajonych, dzieciom, których nauczyciel w szkole jest chory na gruźlicę itp. Takie właśnie dzieci są istotnie zagrożone gruźlicą i wymagają specjalnej opieki zapobiegawczej.

Jeśli się o tym wie i pamięta, to wtedy staje się zrozumiałe dlaczego gruźlik jest stosunkowo mniej niebezpieczny dla dorosłego niż dla dzieci, a szczególnie dla niemowląt i młodzieży w wieku dojrzewania, ponieważ w tym wieku dzieci po zakażeniu szybko i ciężko chorują, szczególnie jeśli są nadal w stałej styczności z gruźlikiem.

Stąd pierwszy i elementarny wniosek zapobiegania gruźlicy: należy w miarę możliwości dbać o to, aby dzieci jak najmniej stykały się z chorymi na gruźlicę zaraźliwą. Można to osiągnąć na różnych drogach sposobem t. zw. „odprątkowania” źródła zakażenia tj. chorego rozsiewającego zarazki t. zw. prątki gruźlicze.

Do tego celu prowadzi wczesne leczenie t. zw. zapadłowe, to jest zmierzające do zamknięcia (zagojenia, zrośnięcia się) jamy w płucach, ponieważ z jamy płucnej, nazywanej kawerną lub raną, prątki gruźlicze przedostają się poprzez oskrzelka, tchawicę i jamę ustną na zewnątrz i przy kaszlu, na drobniutkich kropelkach płwociny, z prądem wykastanego powietrza, osiadają na ludziach w pobliżu kaszlącego i na otaczających go przedmiotach. To rozsiewanie prątków jest szczególnie obfite, dopóki jama płucna zleje. Jeżeli uda się ją zamknąć, zagoić, co osiągamy przy pomocy wczesnego założonej odmy sztucznej, lub w późniejszych okresach odmy uzupełniającej przepalaniem zrębów, które utrudniają działanie zbyt późno założonej odmy, to możemy przy współdziałaniu innych czynników, jak przede wszyst-

kim leczenia spoczynkowego, osiągnąć zagojenie rany i czasowe odprątkowanie.

W każdym poszczególnym wypadku lekarz wskaże jakie powinno być dalsze leczenie i zachowanie się chorego, aby po osiągnięciu doraźnej i wyraźnej poprawy po skutecznym leczeniu zapadłym zapobiec nawrotom, lub leczyć je szybko w razie ich powstania. W okresach skoków chorobowych, należy bądź wysłać chorego do sanatorium, bądź jego dziecko do prewentyrium. O to winny dbać Poradnie Przeciwigruźlicze, referenci socjalni związków zawodowych w okolicach zatrudnienia chorych, o ochronie chorujących rodzin pracujących. Szczególnie środowisko robotnicze musi być otoczone troskliwą opieką i w pierwszym rzędzie dzieci robotnicze, współmieszkające lub narażone na stały kontakt z gruźlikami, winny trafić do prewentyrium. Blokowanie prewentyrium dziećmi wątpliwym, lecz nie nieszkodliwym z gruźlikami krzywdzi dzieci istotnie zagrożone i jest dużym błędem epidemiologicznym, utrudniającym zwalczanie gruźlicy. Referenci socjalni rad zakładowych zawodowych w miejscach chorujących rodzin i zagruźliczonych rodzin robotniczych, aby móc dyskretnie, bez niepotrzebnego zdradzania rodzaju ich choroby przyjąć im z rzeczą pomocą przez nawiązanie kontaktu z terenową Poradnią Przeciwigruźliczą i dopilnowanie, aby chory w okresie skoku chorobowego był bądź izolowany od dziecka, bądź zdrowe jeszcze dziecko od chorego. Do izolowania chorego służy sanatoria, szpitale, oddzielne pokój, a w ostateczności oddzielne łóżko z parawanem, do izolowania dzieci zagrożonych przez styczność — prewentyria.

Drugim potężnym środkiem, który chroni dziecko przed ciężką gruźlicą, są szczepienia zapobiegawcze przeciwgruźlicze. Tak jak szczepienia zapobiegawcze przeciwospowię zwalczyły plagę czarnej ospy, tak jak szczepienia przeciwdurowe zahamowały epidemię duru, tak szczepienia przeciwgruźlicze, obok przestrzegania zasad izolacji i wczesnego leczenia prątku-

jących, są jedną z najważniejszych broni w walce z gruźlicą. Jeśli zachowamy ich powszechność i ciągłość, możemy się spodziewać, iż gruźlica zacznie się u nas zmniejszać i wreszcie przestanie być plagą społeczną.

Ośrodkami walki z gruźlicą są terenowe Poradnie Przeciwigruźlicze, po jednej w każdym powiecie i każdej dzielnicy trójmiasta; Poradnie mieszczą się (z wyjątkiem Elbląga) w terenowych Ośrodkach Zdrowia.

Wskazane jest, aby nawiązać kontakt między Poradniami a radami zakładowymi w dzielnicach robotniczych oraz poradniami i wiejskimi przodownikami zdrowia w powiatach rolniczych. Do rozstrzygnięcia i konsultowania przypadków trudnych służy Centralna Poradnia Przeciwigruźlicza dla dorosłych w VI Ośrodku Zdrowia w Oliwie i Centralna Poradnia Przeciwigruźlicza dla dzieci w Ośrodku Zdrowia w Sopocie. Centralna Poradnia prowadzi również stałe i okazowe stacje szczepień przeciwgruźliczych i ruchome kolumny badań rentgenowskich przeciwgruźliczych dla wczesnego wykrywania utajonych chorób, którym umożliwia się przez to wczesne i skuteczne leczenie.

Informacji i wyjaśnień w sprawach akcji przeciwgruźliczej udziela Administracja Gdańskiej Wojewódzkiej Centralnej Poradni Przeciwigruźliczej w Gdańsku, ul. Zabi Przek 57.

DR. WANDA BRAUNOWA



Nowy nabytek ogrodu zoologicznego w Warszawie: czarny miś tybetański (Foto — AR)

Rośnie potęga przemysłowa Uzbekistanu

Gdy czytamy w komunikacie Urzędu Statystycznego Republiki Uzbekkiej dane, dotyczące wykonania planu gospodarczego Republiki w II kwartale br., uderzają nas przede wszystkim liczby, świadczące o rozwoju jej przemysłu.

Warto przypomnieć, że produkcja globalna przemysłu uzbeckiego już w 1947 roku przekroczyła poziom przedwojenny, w roku 1948 zaś przewyższyła o 13 proc. poziom 1947 r. W III kwartale 1949 r. produkcja przemysłowa Uzbekistanu wzrosła o 7 proc. w porównaniu z analogicznym kwartałem 1948 r.

Specjalnie podkreślić należy sukcesy uzbeckiego przemysłu ciężkiego. Tak więc wytop stali, który w roku 1948 był o 45 proc. wyższy w porównaniu z 1947 rokiem, w III kwartale br. zwiększył się dwukrotnie w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Produkcja surowików zwiększyła się o 65 proc., wydobył węgiel — o 56 proc., produkcja energii elektrycznej — o 22 proc. Wszystkie te galezie przemysłu ciężkiego powstały w Uzbekistanie dopiero za czasów władzy radzieckiej. Przed rewolucją był to kraj typowo rolniczy, pozbawiony prawie całkowicie przemysłu.

Uzbekistan posiada obecnie potężne zakłady budowy maszyn, zwiększające z roku na rok produkcję maszyn dla przemysłu węglowego, naftowego, włókienniczego i dla rolnictwa, jak np.: ekskawatery, silniki Diesla, maszyny trackie, kultywatory traktorowe itp. Toteż dziś Uzbekistan nie tylko otrzymuje potrzebne dla rozwoju jego gospodarki maszyny z innych bratnich republik Związku Radzieckiego, ale ze swej strony zaopatruje je w wiele specjalnych urządzeń, których produkcja na terenie republiki pokrywa z nadwyżką zapotrzebowanie własne.

Szybko rozwija się też w Uzbekistanie przemysł lekki, produkujący artykuły powszechnego użytku. W ub. kwartale obserwowaliśmy dalszy wzrost ilości wyprodukowanych tkanin bawełnianych, jedwabi, obuwia, mydła, artykułów spożywczych itp.

Współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego ogarnęło cały przemysł uzbecki. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy jeden z największych zakładów włókienniczych Związku Radzieckiego — taszkentki kombinat włókienniczy, który znacznie przekroczył plan III kwartału. Podobne wyniki uzyskiwały też takie olbrzymie przemysłowe, jak

czyrezycki kombinat elektro-chemiczny, taszkentka fabryka budowy maszyn włókienniczych, ferazńska olejarnia itd. Wiele przedsiębiorstw już obecnie znacznie przekracza poziom produkcji przewidziany na rok 1950, ostatni rok pięcioletni, m. in. przemysł naftowy Uzbekistanu, fabryka cementu w Kuwasaju i inne.

Szybki rozwój gospodarki narodowej Uzbekistanu powoduje zwiększenie się zarobków mas pracujących, a tym samym wzrost ich zdolności nabywczej. Rosnący zbyt wyrobów włókienniczych, obuwia, czy też artykułów żywnościowych, nie jest już dziś w dostatecznym nielicznie wskaźnikiem wzrastającej zamocności narodu uzbeckiego. Najbardziej charakterystycznym jest bowiem wyjątkowo szybki

wzrost sprzedaży tego rodzaju artykułów, jak: samochody osobowe, motocykle, rowery, aparaty radiowe, patenty, zegarki, książki itd.

Uzbekistan, ten niedgdyś zacofany kraj prymitywnego rolnictwa i hodowli bydła, stał się za czasów władzy radzieckiej poważnym ośrodkiem produkcji przemysłowej.

Uzbekistan, niedgdyś kraj nędzy biednych chłopów i pasterzy, kraj ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu, stał się za czasów władzy radzieckiej wolną republiką, gdzie rozwijała kultura narodowa, gdzie nieustannie rośnie dobrobyt i podnosi się poziom kulturowy najszerzej warstw ludności.

M. SZCZETNIEW

GŁOS SPORTOWY

Kryte korty tenisowe w Poznaniu

POZNAŃ. Staraniem sekcji tenisowej ZKS „Stal” wybudowane zostały kryte korty tenisowe w jednej z hal Międzyzawodowych Targów Poznańskich. W związku z tym tenisiści poznańscy będą mieli możliwość przeprowadzenia treningów w porze zimowej.

Sekcja tenisowa ZKS „Stal”

Polska-Czechosłowacja w zapasach 5:3

POZNAŃ PAP. Trzeci międzynarodowy mecz zapasniczy Czechosłowacji — Polska

zakończył się ponownym zwycięstwem reprezentacji Czechosłowacji w stosunku 5 : 3.

Bratislava - mistrzem piłkarskim CSR

PRAGA. W pierwszą niedzielę grudnia zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji, które przyniosły następujące wyniki:

Mistrzostwo zdobyła definitywnie Bratislava — 41 pkt., st. br. 93 : 33, przed Spartą — 37 pkt., st. br. 89 : 42 i Bohemians — 33 pkt., st. br. 80 : 50. Do ro-

zegrania pozostało jeszcze spotkanie ATK — Trnava, które jednak nie zmieni układu czołówek w tabeli.

Z Ligi spadają 4 kluby: Ostrava, Zidenice, Pov. Bystrica i Kladno, na ich miejsce zaś awansowały Zeleny (Vitkovice), Cechie Karlin, ZSD Pilzno i Sparta (Presov).

NASI CZYTELNICY PISZA

Chorzy nie powinni cierpieć z powodu remontu w szpitalu

W Powszechnym Szpitalu Miejskim w Gdańsku przeprowadza się obecnie remont korytarza pierwszego piętra.

W związku z tym uważam, że należałoby na pewien okres czasu przenieść chorych na inne piętro, ewentualnie wstrzymać wizyty. W niedzielę, 27. 11. tłum odwiedzających wnosil — przy stałe otwartych drzwiach korytarza — rozdeptane wapno do sali, gdzie znajdują się ludzie

ciężko chorzy. Oddychanie niezdrowym, przesyconym wapnem powietrzem na pewno nie wpływa na polepszenie ich stanu”.

JEDEN Z CHORYCH. OD REDAKCJI: Remont nie wątpliwie jest potrzebny, ale sądzimy, że kierownictwo szpitala powinno było pomyśleć o przeniesieniu ciężko chorych do pomieszczeń w innej części gmachu.

Dlaczego w Gościninie pobiera się tak wysoki czynsz za mieszkania robotnicze?

Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Nr 4 w Gościninie, w których jestem zatrudniony, wybudowały nowy dom robotniczy. Otrzymałem 2-pokojowe mieszkanie. Dyrekcja zakładu żąda opłaty miesięcznego czynszu w sumie zł 1030 (20 zł za m²). Uważam, że jest to staw

ka bardzo wysoka. Mieszkając w wiosce, mamy płacić dużo więcej, niż robotnicy w miastach, gdzie czynsz wynosi około 100 zł”.

A. TREDER. OD REDAKCJI: Czynsz ten jest rzeczywiście wysoki. Oczekujemy wyjaśnień PZPD w Gościninie.

Śladem naszych wystąpień

Centrala Rybna usprawniła sprzedaż w magazynie głównym

W związku z artykułem p. t. rowe przy zatwierdzeniu zamówień z biurokracją w Centrali Rybnej, Centrala Rybna poddała rewizji manipulacje biu-

rowej na potrzeby stołówek bezpośrednio w magazynie głównym.

Poza tym stołówki mogą zaopatrywać się bezpośrednio w sklepy hurtowych: w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 49, w Sopocie przy ul. Kochanowskiego 23, w Gdańsku — hala targowa i we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 72.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

TADEUSZ LEWANDOWSKI. Dotychczas było rzeczywiste tak, że żona nie mogła iść bez męża do kina, jeśli chciała otrzymać bilet ulgowy. Jak się jednak dowiadujemy, to nieżyłowe zarządzenie będzie zmienione już z początkiem roku 1950.

JAN KRAUZE I STAŁY CZYTELNIK. Interesujące Was zagadnienia będą poruszone w naszym artykule prof. Rowińskiego.

EUGENIUSZ PAULIN — WRZESZCZ. List Wasz jest niezrozumiały.

GERTRUDA KOIKY. Na akademii zaproszono Was do przystąpienia jako przodownicę pracy społecznej. Wobec tego jednak, że Komitet Współzawodnictwa Pracy, nie ogłosił jeszcze wyników I etapu, nie jest jeszcze pewne, czy znajdziecie się w gronie przodowników pracy.

W. SAPARIN

(12)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

w wyborowanych otworach zjawiały się naciecia, szlifowano jego powierzchnię i nadawano im połysk.

Zoja posuwała się ciągle za kawałkiem metalu, który na jej oczach z surowca zamieniał się w gotową część maszyn. Część ta wreszcie wyslizgnęła się przez otwór w ścianie.

Tych otworów, jak zauważyła Zoja, było dużo. Różnych rodzajów części śpieszyły każda do swego otworu i w nim zniknęły. Wyglądało to, jak sztuczka kuglarza, lecz działo się w atmosferze uporczywej produkcyjnej pracy. Obrabiarki pracowały, nie tracąc ani sekundy cennego czasu. Stałe przesuwwały się zębate koła i kawałki żelaza, jak piłki, przeskakiwały z obrabiarki na obrabiarkę gotowe części...

Zoji zakreśliło się w głowie. Oparła się o jakiś przedmiot i przymknęła powieki.

W sali zrobiło się nagle jeszcze ciszej i dziewczyna zrozumiała, że coś się zdarzyło. Normalny rytm pracy został zakłócony.

Otworzyła oczy i ujrzała, że obrabiarka, o którą się oparła zatrzymała się. Za nią stanęła sąsiadka, następnie dalsza — i tak dalej, póki cały szereg maszyn nie został wyłączony.

Wszystkie gmachy, które Zoja mijiała, były duże i jasno-szare. Minęła więc dwa i skręciła ku trzeciemu.

Przy wejściu staruszka w białym fartuchu, z elektroluxem w rękę, zbierając kurz, narzekała i żaliła się:

— „Nabrudzili tu... Nie można puszczać do oddziału. Nie rozumieją: przecież to fabryka”.

Wewnątrz było jasno, chłodnawo i pusto. Obrabiarki pracowały prawie bez zselestu, wszystkie ich części poruszały się jak we śnie. Tylko metal, który obrabiano, wydawał lekki dźwięk. Polewano go perłowo-białymi strugami emulsji, a on mruczał, postekiwał, czasem z cicha jęczał.

Zoja obesłała rzędy pracujących maszyn, lecz nigdzie nie ujrzała ludzi. Wszyscy się już rozeszli. Nie było nikogo, ktoby wytłumaczył Zoji sens tego cudu współczesnej techniki.

Olbrzymi dział był całkowicie pusty.

Zoja rozglądała się na wszystkie strony. Zobaczyła, jak z otworu w kacie, wyskakiwały jakieś kawałki metalu. Pojawiały się w równych odstępach czasu, jak kukulka w staromodnym zegarze. Lecz kukulka mówiła ku - ku i zniknęła z powrotem w okragłym okienku, by po sekundzie wyjrzeć znów, a kawałki metalu spadały na stojącą obok maszynę.

Zoja podeszła bliżej. Maszyna żelazną ręką ujmowała kawałek metalu i kładła go na stół. Zbliżała się doń główka o sześciu obracających się swidrach. Raz — i kawałki metalu z sześcioma wyswidrowanymi dziurami — już został przekazany na następną obrabiarkę, a na stole pierwszej maszyny leżał nowy kawał metalu.

Na sąsiedniej obrabiarence w kawałku metalu wyrzynało jakieś rowki, po czym przekazywano go dalej, gdzie

Dokoła trwała praca, gotowe części zeskakiwały z obrabiarek, i znikwały w ścianie, jeden tylko otwór pozostawał pusty.

Zoja starała się uzmysłować sobie, co zaszło, gdy nagle usłyszała donośny głos, w którym wyczuwało się rozdrażnienie.

— Proszę odejść od obrabiarki... Czyż nie widzicie?

Zoja odsunęła się o pół kroku w bok i natychmiast obrabiarka, o którą ona się dotychczas opierała, przekazała następnej obrobioną część. Dalsza maszyna przebiła owalny otwór i przesunęła się dalej — wszystko zaczęło ponownie normalnie pracować.

— Dobrze — powiedział głos z uznaniem. Proszę w przyszłości być bardziej ostrożną. Obrabiarka mogła skaleczyć wam palce. Czyż można kłaść rękę na stół, gdzie obrabia się metal?

Zadziwiająco delikatna maszyna! Zatrzymała się by nie zranić Zoji. Dziewczyna gotowa była ją przeprosić.

Lecz głos nie odzywał się więcej. Znowu Zoja została sama wśród niezmordowanie pracujących maszyn.

Ogarnął ją prawie strach.

— Słuchajcie — krzyknęła Zoja, zwracając się w pustkę. Chcę z wami pomówić.

— Dobrze — rozległ się pod sklepieniem oddziału potężny głos. Zaraz przyjdę.

To było podobne do rozmowy z bóstwem, które zgodziło się zejść z wysokości ku człowiekowi. Lecz bóstwo okazało się człowiekiem średniego wzrostu i w średnim wieku, ubranym dość skromnie. Przywitał się on i porozmawiał chwilę ze staruszką, która wciąż jeszcze sprzątała przy wejściu, a następnie wszedł do sali i okiem gospodarza obejrzał pracujące obrabiarki.

(c. d. n.)